

Mowa tegoż Smę Pana Marszałka do
Króla Smę przy pożegnaniu Postow.

245

Wszystkich y prywatnych mieszaninach N. M. Królu. rozum
prowadzić ma rzeczy, bo kto z affektem idzie, albo precipitanter ruić,
albo successiue niszczenie sobie gotuie. Baczeniem tedy sprawy Prze-
płtęj prowadząc każdy na Świecie byle nie do zęczy swej przywią-
zany człowiek, pozna Inadnie, co na zawarciu Seymu tego należy.
Ten Seym pospolity pokoy Oyczyźnie, ten Seym pewagę Zwienszch-
ności, ten Seym ratunek wszystkiey Przepltey ku zgubie nachyloney
przynieść ma. Zawrzec go tedy przyjdzie, a niech się nikt nie dziwuię
że rozum czyni, co baczenie uczy, tacno temu kto ma z Nieba wta-
dzą, litości użyć. Ale komu Bóg władzy nie dał, prędko go Jęrya
uniesie. W. K. Męci tedy od Pana Boga na władzą y litość postano-
wionemu to oboie od Przepltey się daie. Zazyżie W. K. Mość władzy
w uspokoieniu Oyczyzny, a litości nad wolnym Narodem. Uspokoię
W. K. Mość raczył tę satysfakcyę, ktorejiechmy z iednych micar od
dawnych Królow Jowych oczekali, drugich z dobrotlivosti W. K. Męci
odniesli. Czým użli się kto nie kontentuie, spokoyni, y porzodek w
Oyczyźnie miluicę, nie tylko kontentuicę, ale y dziękuicę unie-
nie. Oto przed Panem Bogiem Przepltey, nam, y braci naszej W. K.
Mość czynisz dosyć; tym co się na odmianę napieli, ani łagodne
Słowa, ani doskonałe satysfakcyę, ani Anielskie wierzę wywodę
dogodzą. Jużie tedy co utamnie Królowi Panu y opiekunowi należy,
W. K. Mość zaczny, a my co szczerym, zyzliwym wiernym poddanym
W. K. Męci się godzi, przy W. K. Męci pokazemy. Na niewinności Twoiey
Panie nasz, na szczerosci Senatu, na prostocie naszej iako w najbespucz-
niejszy nawet w gębokosc dalszego niebespuczeństwa się pusciemy. U-
faię temu co w skrytości Jerca sobie zostawił, że on Sroziem sprawie-
dliwosci, y obronę niewinności będzie, a potłumi wyrokiem swoim tych
nad ktoremi sobie zostawił pomstę. Na ten czas idziem całowac Rękę

W. K. Męci

